

# CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administrcya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukienicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafiką Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretechmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadstawanie** (prenumerata od miejsca wiersza drobnym drukiem) 30 cent. — **Ogłoszenia i prenumerata** przyjmują: **w Łwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Opekli, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); **w Schalek**, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

### Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	30 zlr.	8 zlr.	3 zlr.
Pocztą w państwie anstryackiem	34 zlr.	9 zlr.	3 zlr.
niemieckiem	28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zlr.	8 zlr.	3 zlr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z piennymi** i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — **Listy reklamacyjne nieopieczutowane** nie podlegają opłacie pocztowej. — **Listów ni frankowanych** nie przyjmują się. — **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie anstryackiem: na cały rok 24 zlr., na pół roku 12 zlr., na kwartał 6 zlr., na 1 miesiąc 2 zlr. 50 cent.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

**W miejscu** wynosi prenumerata: rocznie 20 zlr., półrocznie 10 zlr., kwartalnie 5 zlr., miesięcznie 1 zlr. 80 cent.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracja Czasu, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Smidowicza w Sukienicach pod 1. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretechmera i główna trafiką w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorem Czasu we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

## Zaburzenia w Pensylwani.

Twierdzić, że system republikański jest zasadniczo synonimem ogólnego zepsucia, byłoby przesadą, jakoż przykład Rzeczpospolita helwecka nie potwierdza takiego zdania. Natomiast dwie wielkie republiki: francuska i amerykańska tym, którzy z pesymizmem spoglądają na ustrój republikański, dostarczają obecnie aż nadto przekonujących argumentów.

Wprawdzie oszustwa giełdowe i korupcyja na wielką skalę wydarzały się także w monarchiach. We Francyi głośna sprawa Johna Lawa i szalony taniec około złotego ciela w ulicy Quincampoix (1720 r.) na skali olbrzymich oszustw giełdowych i katastrof finansowych stoi wyżej, niż teraziejsza sprawa panamska. W Anglii równocześnie sir Blunt rozwinął podobną szacherkę pod firmą „kompanii morza Południowego“, która zamierzała z olowiu robić złoto, wydrążyć tunel pomiędzy Anglią a Francją itd. I wtedy zaznaczyła się najsłabszy związek pomiędzy dziką spekulacją a kolami urzędowemi i parlamentarnymi. Pomiedzy „obdzienionemi“ przez kompanie osobami znajdowały się ks. Kendel i hrabina Platen, wielki kanclerz Aislaha i sekretarz stanu Stanhope, którzy katastrofę kompanii przypiliaci strata swych urzędów, tudzież liczni członkowie parlamentu. Wkrótce potem nowi, oslawiony minister Walpole mógł się chlubić, że zna dokładnie taryfę głosów wszystkich posłów, a musi ich przekupować, aby głosowali według przekonania swego!

Korupcyja więc parlamentarno-giełdowa siega w dalekie czasy przedrepublikańskie. Jednakże apostołowie ustroju republikańskiego, jak J. J. Rousseau, zachwalali nam go jako urzeczywistniony ideał państwowy. Montesquieu twierdził, że

republika opiera się na enocie i najsukuteczniejszą jest. Tym mrzonkom stanowczo kłam zadają skandaliczne zajścia w republice francuskiej, a jeszcze nierównie ohydniejsze w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, tym gorąco niegdyś uwielbianym pierwowzorze republik nowoczesnych.

Tu antagonizmy społeczne pod osłoną nieograniczonej wolności zaostrzyły się w sposób najstraszniejszy. W żadnym innym państwie nie namnożyło się nagle tyle miliardowych fortun, zdobytych bezwzględem wyzyskaniem towaru ludzkiego i naturalnych lub sztucznych koniunktur handlowych; naodwrot w żadnym innym państwie obrotowa i zastępcza organizacja armii robotników nie została równie wydoskonaloną i nie przybrała tej cechy absolutnej bezskrupulatności, jak w Stanach Zjednoczonych. Nawet pouiry Tyberysz, według Tacyty, oświadczył raz pewnego: *Nos pudor, pauperes necessitas, divites satios in melius mutet* — nas niechaj wstyd, ubogich potrzeba, bogaczy przesyć skłania do dobrego! Nanka chrześcijańska miłośności bliźniego i obowiązanki, cięża cemi na własności, łagodzi walkę stanów. Te zasady chrześcijańskie, albo jakby powiedział brutalny Jankee: przesydy sentymentalne tak się żyły z społeczeństwem europejskiem, że nie zdołała ich wykorzystać ze szczętem ani chciwością przedsiębiorców, ani socyalizm, o ile nie przechodził wyprost w anarchizm. W Ameryce zaś coraz wyraźniej obie strony: przedsiębiorcy, jak robotnicy, pozbyły się wszelkich podobnych „przesądów“ i przestawali skrupułowaci.

Cały rok bieży, rok 400 ego jubileuszu odkrycia Ameryki, jest długim pasmem dowodów tego strasznego postępu ku przedchrześcijańskiemu barbarzyństwu. Główna, chociaż nie jedyna widownia tego dramatu, stał się najbogatszy i nabyto najbardziej po Nowym Jorku cywilizowany Stau republiki amerykańskiej: Pensylwania. Od pierwszych dni lipca co tydzień nadechodzili z Pittsburga despesze o tragicznych aktach potwornego strejku w Homesteadzie i innych fabrykach p. Andrzeja Carnegie.

Jest to niewątpliwie jeden z najeckawszych typów amerykańskiego milionera fabrykanta. Hełkroć zawita do Europy, zwłaszcza do swego wspólnego zanku w Szkocyi, zdumiewa publiczność ksiądzem przepychem i zbytkiem. W Ameryce jako hojny mecenas zakłada kolegia naukowe i sławne oranżerye. W wolnych chwilach wydaje książki, w których dowodzi konieczności tworzenia wielkich fortun, choćby kosztem tysięcy robotników, aby nagromadzone w ten sposób miliony i miliardy za pośrednictwem umiejnej ręki rozbiegały się jak ożywcza krew po żyłach organizmu narodowego. Zgodnie z temi teoriami, które w sposób brutalny nadzwierają niewątpliwą zresztą prawdę o konieczności różnic majątkowych w społeczeństwie, p. Carnegie z żalną konsekwencyją w swych licznych fabrykach Pensylwanii usiłuje zarobić jak najwięcej, placąc robotnikom jak najmniej.

To że w czerwcu r. b. fabryka żelaza w Homesteadzie, której jest głównym akcyonariuszem, obniżyła placę robotników o 20 do 40%. Usadoniono to „reformę“ wprowadzeniem nowych wydoskonalonych maszyn, które znacznie ułatwiają pracę. Powoływano się także na okoliczność, że pomimo cel ochronnych, ceny niektórych wyrobów spadły. Główna jednak przyczyna nagłej redukcji placy były bliskie wybory prezydenta Unii. Pan Carnegie, w związku z innymi fabrykantami, życzył sobie ponownego wyboru prezydenta republikańskiego, któryby zachował i jeszcze wydoskonalil. Ochronne według systemu Mac Kuleja. Jak na wojnę, tak na wybór prezydenta Unii amerykańskiej potrzeba „pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.“ Jeżeli teraz w dziennikach paryskich czytamy, że po upadku Grewego p. de Freycinet udał się z prośbą do milionera Herza, aby popierał jego kandydaturę na prezydenta Republiki francuskiej, analogia giełdowo-politycznych kombinacyj w dwóch republikach bije w oczy. Dość, że panowie Carnegie i towarzysze potrzebowali grubych sum na wybór prezydenta i sta-

rali się zrzucić ten ciężar na barki 4,000 robotników fabryki w Homesteadzie.

Po drugiej stronie amerykanizm rozwinął się równie doskonale w bezwzględności. Robotnicy fabryki pensylwanskiej należą wszyscy do wielkiego związku „Federation of labour“, który im w razie strejku dostarcza środków utrzymania. Chodzi tylko jeszcze o to, aby nie dopuścić nowych robotników do opuszczonej fabryki. Ku temu służy rewolwer i truciźna. Żadnego z tych środków nie zaniedbali robotnicy w Homesteadzie i ten właśnie strejk amerykański stanowczo odróżnia się od innych.

Kiedy 1go lipca poznajono robotnikom obniżenie placę, natychmiast rozpoczęli strejk. Dyrektor fabryki Frick, przygotowany na to, zamknął fabrykę na trzy tygodnie i zajął się najmowaniem nowych robotników, głównie Słowaków węgierskich. Aby zabezpieczyć tę operacyę, a zarazem zabudowania fabryki, przetrzymo dyrektor sprowadził oddział płatnej straży prywatnej, tak zwanych „detyktiwów Pinkertona“. Pittsburg stoi na miejscu, gdzie się łączy rzeki Alleghany i Monongahela, aby razem utworzyć rzekę Ohio. Homestead znajduje się nad rzeką Monongahela w odległości 30 mil angielskich od Pittsburga. Kiedy zrana 6 lipca kompania detyktiwów, uzbrojonych w karabiny winczesterskie, dotarła ezolami do Homesteadu, rozpoczęła się krwawa bitwa, w której poległo po kilkudziesięciu po obu stronach. Robotnicy pod wieczór odnieśli zwycięstwo i wtrocili resztę detyktiwów do więzienia.

W kilka dni potem gubernator Pensylwani, Pattison, zwołał milicyę i oddział 8000 żołnierzy wysłał do Homesteadu. Pod obroną tej straży udało się dyrektorowi sprowadzić powoli kilka tysięcy obcych robotników. Tymczasem 23 lipca wydarza się zamach na dyrektora Fricka. Wszędzie w ruchach socyalnych zjawia się w decydującej chwili stereotypowy, znany z *Germinala* Zoli, anarchista rosyjski! W danym razie nazywał się Bergmannem. Tento rosyjski apostoł socyalizmu 23go lipca wystrzelił z rewolweru do dyrektora Fricka i ciężko go zranił.

Już w sierpniu pomiędzy milicyą, stojącą w Homesteadzie, wydarzały się bardzo częste wypadki choroby, przypisywane wtedy niezdrowej wodzie Monongaheli. Tymczasem we wrześniu i w październiku ze sprowadzonych 4000 obcych robotników zapadało w chorobę po kilkudziesięciu. Na początku grudnia w Homesteadzie i w Cumberlandzie w Wirginii liczone 2000 chorych, z których przeszło 30 umarło. Wtedy rozszala się straszna wieść o otruciu robotników obcych przez robotników związkowych. Dnia 22 grudnia przybyła tychże Dempley, kucharekcy Davidson, robotnik Beathy zostali oddani sędziemu śledczemu pod oskarżeniem wmieszania truciźny do żywności dla robotników obcych, po większej części Słowaków. Rzezcywiście podobno nie ulega wątpliwości, że dopuścili się oni ohydnej zbrodni otrucia naraz kilku tysięcy robotników.

Komentarz zbyteczny! W teoryi w Stanach Zjednoczonych istnieje nieograniczona wolność indywidualna i swoboda konkurencyi. W praktyce fabrykanci a la Carnegie uwalniają się spod prawidła konkurencyi za pomocą umów, oslawionych „ringów“, które samowolnie ustanawiają ceny i w sposób nieludzki wyzyskują robotników. Z drugiej strony robotnicy szeregują się w ogromnych związkach czyli ligach, współzawodników zaś, należących do związku, przemocą, rewolwerem i truciźną wykluczają od zarobku. Unia zaś, rozpoczawszy przed 20 laty od oczyszczenia Stanów zachodnich z robotników chińskich, teraz zabiera się do zabronienia imigracyi europejskiej do Stanów wschodnich. Morze zastępuje Stanom Zjednoczonym sławny mur chiński. Zresztą zaś bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie, czy wolność osobista lepiej jest zabezpieczona w północno-amerykańskiej republice, czy w odwiecznym cesarstwie chińskiem?

## Przegląd polityczny.

Kraków 29 grudnia.

Na zgrupowaniu ukraińskim Towarzystwa „Narodnej Rady“, odbytem we Lwowie d. 27 grudnia, uchwalono następujące rezolucye na wniosek p. Rudnickiego: 1) zgrupowanie wyraża swe niezadowolone z powodu zachowania się rządu wobec Rusinów w ciągu dwóch lat ostatnich; 2) zgrupowanie wyzywa posłów ruskich, zarówno sejmowych, jak i do Rady państwa, aby stanowczo wyrażali niezadowolenie Rusinów przy każdej sposobności; aby z całą stanowczością podnosili „krzywdy“ i dezyderata Rusinów, a domagali się zaspokojenia potrzeb narodu ruskiego, chociażby mieli przejść do opozycyi i to — do zorganizowania opozycyi. Na wniosek zaś p. Wachnianina wzywano „Narodną Radę“, aby wygotowała memorandum o „krzywdach“ Rusinów i wysłała deputacyę do szefa rządu państwowego, a ewentualnie do samego Monarchy.

O obecnej sytuacji politycznej względnie do Rusinów referował na walnym zgromadzeniu „Narodnej Rady“ prezes klubu ruskiego p. Romańczuk. O stosunku do Polaków wyraził się w sposób następujący: „Walka potrzebna dla narodu małoruskiego, ona go zmocni. Wprawdzie nie godzi się wywołać walki bez potrzeby, a raczej szukać należy zgody, lecz skoro inaczej nie można, to nie wzdrygajmy się przed walką. Szanujemy język polski, ale żądamy, aby Polacy szanowali nasz język ruski w Galicyi wschodniej, uczyli się go i używali przynajmniej w urzędowaniu ze stronami ruskiemi. Tej samej wzajemności należy przestrzegać w braniu udziału przy uroczystościach na cześć poetów narodowych. Ale to wówczas tylko będzie możliwe, jeżeli nie będziemy na każdym kroku doświadczali nieprzyjazni Polaków, chociażby przy wyborach do Rad gminnych, gdzie Polacy, w spółce z żydami, występują do walki przeciwko Rusinom. Wobec takiego zachowania się porozumienie nie jest możliwe.“ Do objawów rzekomej nieprzyjazni Polaków ku Rusinom zalicza p. Romańczuk nawet ukazanie się powieści p. Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*.

Oba stronnictwa niemieckie w Liberu przygotowują się do walki wyborczej, a agitacya jest prowadzona z wielką zawziętością i natężeniem. Już w toku tych przygotowań ponieśli narodowy dotkliwą klęskę, gdyż komisarz rządowy wykreślił, na żądanie stronnictwa liberalnego, z list wyborczych Dra Schükera, dawnego burmistrza i Dra Pradego jego zastępcę. Obaj ci przywódcy narodowcy utracili wskutek tego czynne i bierne prawo wyborcze i nie wejdą już w skład przyszłej Rady miejskiej. Orzeczenie swoje oparł komisarz rządowy na tem postanowieniu statutu miasta Libera, według którego osoby, zalegające z rachunkami, pochożącymi z interesów majątku gminy dotyczących, tracą prawo wyborcze, aż do czasu złozenia rachunków. Otóż rozwiązana liberańska Rada miejska nie ukończyła i nie zatwierdziła dotychczas rachunków gminnych za rok 1891, dla tego, zdaniem rządowego komisarza, każdy z jej członków, przeciw któremu reklamacya zostanie wniesiona, powinien być wykreślony z list wyborczych. Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie w obozie narodowym i świadczy wymownie o pragnieniu lewicy pozbycia się skrajnych żywiołów, tak niewygodnych dla niej przy tworzeniu nowej większości parlamentarnej.

Jeżeli stronnictwa niemieckie porozumiewają się z wyborcami dla lepszego ocenienia zaprzyrzanej ogółu na projekt ustawy wojskowej, to i rząd nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby opinię publiczną nastroić przychylniej dla swego projektu. Cały szereg broszur wojskowych został puszczonej w obieg, a *Nordd. Allg. Ztg* prowadzi w swych szpaltach systematyczną agitacyę na rzecz ustawy. Źródła półrządowe podnoszą, że projekt daje ludności wielkie i ważne korzyści. A mianowicie dwuletnią służbę wojskową dla wszystkich gatunków broni; dalej równomierny rozkład ciężarów

wojskowych, a wreszcie zniesienie ćwiczeń rezerwy zapasowej. Oprócz tego dzienniki liberalne i półrządowe podnoszą nieustannie wielkie niebezpieczeństwo, grożące Niemcom w razie odrzucenia ustawy, ze strony jej zachodnich sąsiadów. Rzecz wątpliwa, czy wszystkie te argumenta zdobędą większość parlamentu dla tak nieopulnarnej ustawy.

Pomimo feryj parlamentarnych żaden dzień nie upływa w Paryżu bez nowego odkrycia lub oskarżenia w szeregu panamskich skandalów. Niema Nru *Figara*, *Libre parole*, *Cocarde* lub *Gaulois*, którzyby nie zawiał nowego, sensacyjnego artykułu. Nie było jeszcze czasu obciąć z wrazenia, wywołanego zakwestyonowaną obecnie opinią prof. Brouardela, kiedy pojawił się w *Figarze* artykuł, podpisany przez Saint-Genestę, gwałtowny w wyrażeniach i nieoszczędzający nikogo. Zdaniem Saint-Genesty, w całej sprawie panamskiej nikomu nie chodzi o prawdę i sprawiedliwość: Brissonowi zależy na tem, aby został prezydentem Rzeczypospolitej; Ribotowi, aby uratować swoje stanowisko; ministrowi Bourgeois, aby okazać swoją samodzielność i energię; lewicy, aby brudy panamskie z obawy przed dalszymi rewelacyami zataić; balanystom, aby się zemścić; rojalistom, aby z ogólnego zamieszania własną wyciągnąć korzyść; wszędzie tylko jest polityka, wszędzie tylko kłamstwo. *Libre parole* pomieszcza równocześnie bezwzględny atak przeciwko prezydentowi Carnotowi. Autorem tego jest ukrywający się pod literami E. D. znany p. Andreux. Według zawartych tam zapewnień, minister sprawiedliwości, Ricard, wdrażając śledztwo przeciw skompromitowanemu w sprawie panamskiej, stosował się do ponowne wyrażonych życzeń prezydenta; Carnot bowiem miał nadzieję, że przez skompromitowanie Floqueta i Freycineta pozbędzie się dwóch najniebezpieczniejszych współzawodników przy wyborach prezydydalnych. Andreux dodaje, że pogłoski, ułudzące pani Carnot, zostały rozszerzone przez Floqueta. W ostatniej chwili donoszą z Paryża, że prokurator państwa zaprzecza, jakoby listy, znalezione u Fontane'a, miały kompromitować kogokolwiek z deputowanych Izby francuskiej.

Jak chwienne i niejasne są stosunki stronnictw w Serbii i do jakiego stopnia wielka masa serbskich wyborców ulega wpływom każdego rządu, tego najlepszym dowodem są wybory gminne, przeprowadzone obecnie przez gabinet liberalny. Przed upadkiem Pasiezza wszystkie prawe rady gminne serbskie były w rękach radykalistów, którzy podczas wyborów otrzymali wszędzie olbrzymie większości. Stosunek ten zmienił się obecnie po objęciu rządów przez Awakumowicza, i ten sam lud serbski, o którym można było mniemać, że składa się z samych radykalistów, wybrał wszędzie kandydatów liberalnych. Wybory w stolicy państwa wywołały nawet silny konflikt pomiędzy rządem a radą stanu, która jest w Serbii najwyższą magistraturą w sprawach administracyjnych i politycznych. Rada stanu orzekła, że niektóre postanowienia rządu, dotyczące układania list wyborczych w Belgradzie, rozwiązania stoletniej rady miejskiej i zawieszenia w urzędowaniu burmistrza, są nieprawne i nieważne. Jednakże prezes gabinetu nie zwrócił wcale uwagi na to orzeczenie, tylko ogłosił notę, w której dowodzi, że rada stanu przekroczyła swoją kompetencyę, przywłaszczając sobie prerogatywy władzy wykonawczej. Jeszcze ostrzej brzmi pismo ministra spraw wewnętrznych Ribaraca, który oświadczył, że za swoje postęпки odpowiada tylko przed skupczyną, a ostatnie postanowienia rady stanu są oczywiście pogwałceniem ustawy. Jednocześnie dzienniki urzędowe ogłaszają rozporządzenie rządu, polecające prefektowi Belgradu, aby orzeczeń rady stanu nie uwzględniał. Nie wiadomo jeszcze, czy rząd nie przystąpi do rozwiązania rady stanu, jakkolwiek według konstytucyi nie ma do tego prawa, a zmianę konstytucyi w tym kierunku może uchwalić jedynie wielka skupczyzna, która nie będzie zwołowana przed upelnieniem króla Aleksandra. Jeżeli jednak wybory do zwykłej skupczyny wypadną w duchu liberalnym, w takim razie rząd postawi niewątpliwie wniosek wykre-

## Z literatury zagranicznej.

(*Cosmopolis* par Paul Bourget. Paris. Alphonse Lemerre. 1893).

Lotne bociany, zwiastujące rozwośnienie ducha i powrót do odziebanych idealów, nadlatują od Francyi coraz częściej i liczniej i rozpinają w blękiebie białe skrzydła swoje, wczesny sztandar wiosny,“ sprawdzając wyroczenie p. de Vogüé, który w nich upatrjuje przesłańców idącego odrodzenia. — myśli i piśmiennictwa. W tym zwrótnym ruchu przoduje od niejkiego czasu głęboki i subtelny pisarz, podnoszący się stopniowo za pomocą analizy psychologicznej i badania dusznych zagadek coraz wyżej, coraz bliżej ich nadprzyrodzonego rozwiąznia.

Dziwnie się przedplatają, naczelne w literaturze wszechświata prądy duchowe i kierunki. Był czas, przed kilkudziesięciu laty, kiedy gorowała filozofia, i pojawienie się nowego systemu lub rozstrząsań równało się wypadkowi międzynarodowemu. Później nastąpił okres pieśni, rwaćej w przestworza, pływającej echem dostrojonych lub rozstrojonych przez nią stron dusznych. Dziś zechła pieśń, myśl skrzydła zwinęła i powieść z kolei sięgnęła po berło. Przystało, aby w epoce rozkwitu sztuki fotograficznej i odbicie zmiennych życia ludzkiego obrazów ulubiona stało się sztuka społeczeństwa, przeglądającego się w zaczarowanych zwierciadłach fantastycznych zarazem i rzeczywistych opowiadań. I oto ukazanie się nowej powieści z rąk tegoż pisarza, wypuszczonego do celu: rozbite powietrze zasię się zbijało tak, iż nie znać przejścia jej. (*Księga madrości* 5).

Powieści Bourgeta, wymęczone subtelnoscją nadmierne rozwalkowanej analizy, zwykle jednej wają poświęcane tezie, snującej się przewodnią nicią przez cały ciąg długi, zbyt długi nie-

raz toku opowiadania. W *Cosmopolis* znalazło się wyjątkowo naraz aż kilka motywów, jednocześnie przeprowadzonych do ostatecznych konkluzji.

Osią powieści jest przedewszystkiem udowodnienie, iż ów kosmopolityzm, sprowadzający ludzi różnego pochodzenia i narodowości do wspólnego mianownika zrównaniem nieco konwencyjonalnej ogłady i cywilizacyi, w gruncie rzeczy tylko zewnętrzny dostarcza pokostu i powierzchownego polonu. Wystarczy burzy serea i życia, aby wydatnie szczepowe różnice, rasowe piętna i charakter, wracając rodzimą oryginalność typom, na pozór dość powszednim, zbanalizowanym salonową czesnością. Niechno padnie iskra pioruna w te sennę wykwiatością cieplarnianą kolia, a zaostrzą się przyrodzone skłonności i zdolności, wystąpią jaskrawo wady i przymioty plemienne, i poje dyncze narodowości zwalczą i zwyciężają szturny kosmopolityzm, zedra onego maskę z twarzy, ukazujących nareszcie bez osłony tajemnicę sere, ukształtowanych wielowiekową tradycyą przodków.

W jedno tedy koto towarzyskie, spdzające zimę w rzymskim Kosmopolisie, skupia zręczny atem postacie hrabiny Steno, Wenecyanki, godnej czasu odrodzenia zupełnym brakiem zmysłu moralnego, oraz pewną naiwnością zepsucia; córki jej Alby, marzycielki, o przymieszce krwi północnej, czestey, jak kwiat wyzysn wśród niezdrowej atmosfery, która ją otacza, a zamocnej na śmierć rosnącą niepewnością, ażali matkę kochać, lub niestety! gardzić nią winna; angielskiego marlarza, typu siły, zdrowia i żywośności synów Albionu; żony jego i swagrawy, w których tkwi pierwiastek krwi afrykańskiej, budzący się w pierwszej wszystkich ujemności czynnikami szczepu, spłodzonego niewola, podczas w drugim górę bierze poczciwa wierność, rzekłbys przywiązano

psa; dalej barona Justusa Hafnera, semickiego awanturnika, o nieznanych początkach i celach, który wyszedł z błota sromotnego krachu wiekańskiej instytucyi bankowej na podbicie sobie stanowiska w wielkim świecie i wyższym towarzystwie wszech europejskiem; a podboju tego dokonał za pomocą wielkiej fortuny, większej jeszcze bezcelowości, oraz wdzięków córki swej Fanny, którą zamierza wykreować na księżnę rzymską; księcia Ardea, który gotów przeformarzyć własne nazwisko, byle posiogać żony wyrównać straty, poniesione na giełdzie; markiza de Montafanon, typu legitymity francuskiego, zabląkanego w naszą epokę rycerza średniowiecznego, który był z kolei żuawem papieskim i towarzyszem jenerala Sonisa w wojnie francusko-niemieckiej, a teraz, po życiu burzliwym i głośnym, osiadł na dewoeyi w Rzymie, i z bohatera różnych przygód przedzierzga się powoli w cichego pielgrzyna i pokutnika, ubolewającego tylko, iż stary człowiek w nim jeszcze żyje i raz po raz się budzi; dalej jeszcze powieściopisarza Dorsenne, wierne osobienie samegoż autora; następnie kilku doskonałych typów dzisiejszej włoskiej arystokracji; i jeszcze córki Hafnera, pięknej Fanny, dla której wszystkie ojcowskie ambieje są tylko środkiem do otrzymania chrztu św. i wstąpienia w społeczność chrześcijańską i świętych obcowanie, tak jej dusza lanknie prawdy i zaspokojenia pobożnej tęsknoty za religią, której przebiegły ojciec jej nie dał zgola, wybór wyznania odraczając do ewentualności związku z katolikiem, protestantem, szczytatykiem, czy żydem. Nareszcie uzupełnia to grono Polakiem, hr. Bolesławem Górka, ożenionym z Angielką, która znowu osabia hart i dzielność fizyczną, zarazem i moralną prostotę i srom córek Albionu. Każdy z tych portretów

docekał się tu miniaturowego wykończenia, i rzeczywiście zda nam się znać tych ludzi, aż do dna ich duszy i szpiku ich kości; rozpoznajemy w nich nie obec rysy, właściwe poszczególnym narodowościom, i za biegłym artystą zapuszczamy chirurgiczną bodaj sondę w najbujniejsze zakątki sumienia, snujących się przed nami postaci.

Nas oczywiście najwięcej zajmuje hr. Bolesław Górka, z „możnego domu Łodzia, do którego się nawiązują rody Opalin Opalińskich, Bnin Bnińskich, Ponin Ponieńskich.“ Bourget tak przestrzega ścisłości swych informacyi, iż synowi hr. Bolesława Górki nadaje imię Łukasza, na pamiątkę wielkiego wojewody Poznańskiego. Wbrew zwyczaj, wstępnę i przykrej, a powierzchownej charakterystyce Polaków w książkach francuskich, spotykamy się nie z karykatyrą, lecz z wizerunkiem niestety wcale trafnym naszych przewodnich wad i skłonności. Hr. Bolesław kupia w sobie zbyt często spotykane rysy charakteru narodowego; *brave et insensé comme toute la Pologne*, stręcząc autor w końcowym przeglądzie swych *dramatis personarum*. Odważny ten szaleniec należał „do tego rodzaju ludzi nerwowych a wrażliwych, którzy nieświadomem upajaniem się słowem własnym, dochodzą bezwiednie do skrajnej i szturecznej przesydy w wyrażaniu najszczerzej nawet uczuć swoich.“ Cale wieki arystokracji złożyły się na wspaniałą urodę tego człowieka, jednocześnie tak silnego i tak delikatnie wykwi-

Bolesław Górka, w chwili przelomu serdecznego, „kiedy go chytra zdradziła niewiasta,“ obra sobie za powiernika młodego francuskiego literata Dorsenne'a *alias* Bourget'a. Cóż w oym wyrobie powoduje? Autor nam tłumaczy w misternej charakterystyce polskiego swego bohatera: „Płna

śleńca z budżetu pozycyji, odnoszącej się do rady stanu.

Korespondencya „Czasu“

Petersburg 25 grudnia.

(+) Jedną z najbardziej piekących kwestyj dla społeczeństwa rosyjskiego jest podniesienie produktywności ziemi i polepszenie warunków pracy właścicieli większych i mniejszych posiadłości. Na ten przedmiot zwróciła dziś uwagę cała prasa rosyjska, a niemasz czasopisma miesięcznego, któreby tej kwestyji nie poświęciło poważniejszych artykułów, a nie zbywało w czasach ostatnich i na obszerniejszych pracach fachowych.

Wszyscy godzą się z tem, że stan rolnictwa rosyjskiego zarówno w mniejszych, jak i większych posiadłościach jest oplakany; że gospodarstwo rolne bez rychłej a energicznej pomocy rządu nie będzie się w stanie zatrzymać na tej równi pochyłej, po jakiej od lat mniej więcej 15 stacza się pochyłą. Niektórzy publicznie szukają przyczyn upadku rolnictwa jeszcze dalej — w ukazie emancypracyjnym z dnia 19 lutego 1861 roku, przeprowadzonym zbyt pośpiesznie, zbyt radykalnie, bez wytworzenia studjum przejściowego, przygotowanego. Wieśniak rosyjski uzyskał, w myśl tego ukazu, za wiele swobody rozporządzania swą ziemską własnością, z czego korzystał w sposób nieogrodzony, łupieżczy; szlachcic znowu rosyjski, pozabawiony rąk robotczych, oddawał ziemię i pastwiska w dzierżawę, a lasy, jeżeli je miał, wycinał.

Wskutek eksploatacji ziemi przez dzierżawców produktywność jej zmniejszała się ogromnie, a wartość upadła. Obecnie szerokie przestrzenie Rosyi południowej i południowo-wschodniej wymagają ulepszenia na wielkie rozmiary: zalaszenia, nawodnienia, osuszenia błot, użyczenia lub też usunięcia piasków. Nie da się także zaprzeczyć, że klimat i gleba uległy w tamtych stronach zmianie na wielką szkodę gospodarstwa rolno.

Aby choć w części zmienić zaradkic, aby pomoc, jakiej rząd zamierza użyć rolnikom, ująć w pewien racjonalny system, zaczęto wołać o wytworzenie odpowiedniego organu rządowego, t. j. ministerstwa rolnictwa, bez którego dotąd obchodził się kraj przedewszystkiem rolniczy. I rzeczywiście kwestyja ta jest obecnie w toku. Nie chodzi jednak o powiększenie liczby ministerstw, lecz o przekształcenie dotychczasowego ministerstwa dóbr państwowych na ministerstwo rolnictwa i odpowiednie rozszerzenie jego atrybucyji.

Trzeba przyznać, że w Rosyi rolnictwo nigdy nie doznawało należytej opieki. W czasie, gdy państwo to przestało być na monarchię europejską, w państwach europejskich, za przykładem Colberta, widziano źródło bogactwa narodów tylko w rozwoju przemysłu i handlu. I Rosya, od Piotra W., weszła na tę drogę i kroczyła po niej aż do czasów ostatnich, pomimo że państwa zachodnio- i środkowo-europejskie, w większej lub mniejszej mierze, nie od dziś dnia troszcza się o rozwój rolnictwa, a produkując rolniczą osłaniają opieką.

Pierwszą próbą w tym kierunku było w Rosyi utworzenie ministerstwa dóbr państwa w r. 1837, które zarządzało niemi jakoby jedną wielką ekonomią. Pierwszy minister dóbr państwa, hr. Kisieliew, zarządzający tem ministerstwem przez lat 19, zrobił istotnie bardzo wiele dla polepszenia doli włościan skarbowych. Był on jakby poprzednikiem i pionierem dzieła powszechnej emancypracji włościan z roku 1861. Odtąd nie było jednak następów i naśladowców, godnych hr. Kisieliewa; ministeryum dóbr państwa, wskutek zrównania włościan prywatnych ze skarbowych pod względem społecznym stało się zresztą całkowicie niepotrzebnym, a obecnie ulegnie niewątpliwie przekształceniu na ministeryum rolnictwa.

Zadania nowego ministerstwa rolnictwa będą dziś o wiele szersze i donioślejsze, jak niegdyś hr. Kisieliewa. Nie o jedną kategorię właścicieli chodzić dziś będzie, ale o cały stan drobnych właścicieli. Zresztą więksi właściciele ziemi nie żądali dawniej opieki rządowej, a dziś bodaj że jej potrzebują więcej od włościan. Dawniej publiczność rosyjska ignorowała większą posiadłość ziemską i nie przypisywała takiej donioślejszego znaczenia, a obecnie zaczyna i tutaj torować sobie drogę przekonanie, że polepszenie bytu mniejszej własności nie jest możebne bez równoczesnego polepszenia bytu większych właścicieli ziemskich. Wieśniak w gospodarstwie większem ma nietylko szkołę dobrego, postępowego gospodarowania, ale, co ważniejsza, znajduje tam źródła zarobku, a więc kapitał niezbędny do ulepszeń i wkładów we własnym gospodarstwie. Pamiętać również należy, że przemysł rolniczy w Rosyi

właściwie jest w upadku; że gorzelnie, na szkodę rolnictwa i chowu bydła, całkowicie znikły; że żarjfy kolejowe i dla również silnie oddziaływać mogą i będą na rozwój gospodarstwa rolno. Zwążywszy to wszystko, łatwo sobie wytlomaczyć, dlaczego kwestyja utworzenia ministerstwa rolnictwa tak powszechnie zajmuje umysły ogólni i sfer decydujących, albowiem nie jest to prosta przemiana nazwy ministerstwa, lecz w parze z tem późn musi przeniesienie pewnych agend innych ministerstw na ministeryum rolnictwa.

W związku z przyszłym ministeryum rolnictwa pozostaje jeszcze kwestyja stworzenia podwładnych dlań organów. Proponowano już utworzenie przy ministrze rolnictwa osobnego ciała doradczego, pod nazwą rady rolniczej, złożonej z przedstawicieli Towarzystw rolniczych różnych części państwa rosyjskiego. Powstała również myśl nadania pod pewnymi warunkami prowincjonalnym Towarzystwom rolniczym charakteru organu ministerstwa rolnictwa. Są i tacy, którzy pragną przeciwstawić ziemstw powiatowych i gubernialnych na takie organa. Za tym ostatnim pomysłem występuje szczególnie prasa reakcyjna, dla której stosunkowo zbyt samoistne stanowisko instytucyji ziemskich, jako władz autonomicznych, było oddawna solą w oku. W następstwie zatem tego ostatniego pomysłu udaloby się reakcyonistom tutajszym upiec przy jednym ognie dwie pieczenie: bez wielkich trudów i kosztów stworzony organ podwładny dla nowego ministerstwa i ściślejszy zarazem zakres działania instytucyji autonomicznych, podporządkowanej także coraz bardziej władzom państwowym.

Albowiem rolnicy rosyjscy pragną wystąpić z akcyą samoistną, aby nie myśleli, iż oczekują wszystkiego tylko od pomocy rządu. W Saratowie organizuje się wielki zjazd rolników z całej południowo-wschodniej Rosyi, najbardziej dotkniętej ostatnimi czasami klęskami nieurodzaju i głodu. Zjazd ten nazywają niektórzy dzienniki kongresem rolniczym. Nie będzie to pierwszy kongres tego rodzaju. Dotychczasowe kongresy nie przyniosły jednak oczekiwanych wyników i dlatego pewne dzienniki mówią ze sceptycyzmem o agityacji rolników saratowskich w tym kierunku. W następstwie doświadczeń dawniejszych, wywołują inicjatywę kongresu rolniczego, aby ułożyli ściślejszy program przyszłych prac jego, jeżeli pragną osiągnąć jakieś dodatnie wyniki.

Schronisko ks. Aleksandra Lubomirskiego.

II.

Na koszt fundacyi urzędowa będzie w Schronisku dla wychowawców szkoła ludowa pospolita, przynajmniej 4-klasowa, z nauką dopełniającą, a to według ustaw i przepisów obowiązujących w Galicyi dla szkół publicznych tego rodzaju. Dla szkoły tej uzyskana ma być prawo publiczności. Plan nauki dopełniającej obejmować będzie te same przedmioty, które są przepisane planem ogólnym dla nauki dopełniającej obowiązującym w galicyjskich szkołach ludowych; plan ten może być stosownie do potrzeb wychowawców rozszerzony. W każdym razie obejmować on będzie: śpiew, muzykę, naukę rolnictwa i ogrodnictwa, tudzież naukę rysunków odnoszących się bezpośrednio do ważniejszych zajęć przemysłowych. Naukę dopełniającą pobierają wychowawcy przez cały czas pobytu w szkołach, w coraz większym stopniu zakresie, zwykłą zaś naukę szkolną tylko w takim razie i o tyle, o ile przed przyjęciem ich do zakładu nie ukończyli jej z dobrym skutkiem.

Obok nauki teoretycznej pobierają wychowawcy praktyczną naukę zręczności (słój) w robotach z drzewa i tektury i t. p. Nadto odbywać będą jedni praktyczne ćwiczenia w rzemiosłach, o ile po temu środki i urządzenia Zakładu okażą się dostateczne, inni zaś praktyczne ćwiczenia w ogrodnictwie i rolnictwie w ogrodzie zakładowym, jedni i drudzy pod kierunkiem odpowiednich nauczycieli oraz dozorców. Wychowawcy, którzy ukończyli z dobrym postępem czteroklasową szkołę ludową i 13 rok życia, mogą być przez dyrekcję Schroniska oddawani na naukę rzemiosł do godnych zaufania i zdolnych rzemieślników w mieście Krakowie za specjalną umową i opłatą z funduszu Zakładu. Rzemieślników tych wskazuje kuratorka Schroniska, przy wyborze zaś rodzaju rzemiosła, obok zdania nauczycieli, ma dyrekcya uwzględnić także życzenia wychowawców. Chłopey pobierający naukę rzemiosł w rzemieślniczym w mieście, mieszkają w zakładzie i pozostają pod jego opieką wychowawczą i ściślejszym nadzorem; obowiązani są o oznaczonej godzinie ranniej udawać się do roboty i o oznaczonej godzinie wieczornej powracać do zakładu. Nie są też wolni od nauki dopełniającej. W razie, gdyby

sprawdzono, że rzemieślnik, do którego wychowawca Schroniska oddany został na naukę i praktykę, w jakikolwiekby sposób nadużywał praw przysługujących mu wobec ucznia, dopuszcza się zdradzieńco pod względem wychowawczym lub za niedbaje obowiązków wynikających z umowy, umowa zostaje natychmiast wskutek jednostronnego uznania dyrekcji rozwiązana.

W chwilach wolnych od zajęcia i nauki, wychowawcy w miarę swych sił mają wykonywać pod okiem zarządu i nadzoru zakładu wszystkie roboty, służące do utrzymania w zakładzie porządku i czystości, oraz należące do zakresu gospodarstwa zakładowego. Będą więc nosić wodę i drzewo, palić w piecach i t. d. Chłopey pobierający naukę zsewstwa i krawiectwa, winni naprawiać, w miarę zaś użyczenia nawet sporządzać nową odzież i obuwię dla wychowawców zakładu. Również także sporządzanie sprzętów domowych, narzędzi ogrodniczych, rolniczych i rzemieślniczych i t. d., winno być w miarę możności powierzane wychowawcom. Wychowawcy odbywać będą także pod kierunkiem nauczyciela systematyczne ćwiczenia gimnastyczne, starsi zaś także ćwiczenia na sposób muzyki wojskowej.

Z końcem roku szkolnego zarządka dyrekcya Schroniska popisy młodzieży w zakładzie, na których będą obecni członkowie kuratoryi, a w celu uznania dyrekcji także i inni goście. Z opisem może być połączone rozdawanie nagród wychowawcom i wystawa ich wyrobów.

Dni urodzin i imienin Najj. Pana i Najj. Pani, tudzież dzień imienin fundatora Schroniska, obchodzone będą w zakładzie solennem nabożeństwem, połączone z odpowiednią nauką dla młodzieży i będą wolne od zajęć szkolnych i fizycznych. Ferye i sposób zajęcia młodzieży podczas nich oznaczy regulamin domowy.

Kierownikiem zakładu tak pod względem wychowawczym jak administracyjnym, tudzież reprezentantem zakładu na zewnątrz, jest dyrektor, mianowany przez Namiestnika. Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikacyę nauczycielską, a to co najmniej na nauczyciela ludowych szkół pospolitych. On prowadzi cały zakład, on także co roku składa kuratorcy ogólne obszerne sprawozdanie o stanie zakładu, które kuratorka przedkłada z własnymi uwagami naczelnemu zarządowi fundacyi na ręce Namiestnika. Statut wymienia dokładnie wszystkie poszczególne prawa i obowiązki dyrektora zakładu. Mieszka on stale w zakładzie, w pomieszkaniu, które otrzymuje bezpłatnie, a nadto pobiera placę. Na ściśle i sumiennie wypełnianie obowiązków składa dyrektor przysięgę w ręce prezesa kuratoryi.

Nauka religii, kierowanie wychowaniem religijnem i staranie o rozwój religijnego ducha w młodzieży należą do kapelana. On pośredniczy także między zgromadzeniem zakonne, zamieszkałem w Schronisku, a dyrektorem w kwestyach nadzoru nad młodzieżą, zakonneom powierzona. Do kapelana należy zarząd kaplicy zakładowej i on zastępuje dyrektora podczas choroby lub nieobecności. Mieszka w zakładzie, a oprócz placę otrzymuje opał, wikt i obsługę. Na wypadek jego choroby, na prośbę kuratoryi władze dyceyjalne wyznaczają zastępcę.

Zakonne prócz nadzorowania i prowadzenia powierzonej im młodzieży od 8 do 10 lat, czuwają przy łóżku chorych, zarządzają kuchnią, spiżarnią i t. d., oraz obsługują kaplicę zakładową. Otrzymują w Schronisku także utrzymanie, a w razie odnośnej umowy, także i pewne wynagrodzenie, lub emolumenta.

Schronisko ma czterech nauczycieli, którzy winni posiadać kwalifikacyę, przepisaną dla nauczycieli szkół ludowych, a o ile możności także uzdolnienie, potrzebne dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych. W razie potrzeby liczba nauczycieli zostanie powiększoną. Otrzymują oni stowarzyszoną placę, a oprócz tego dwaj z nich mogą otrzymać mieszkanie w zakładzie, za co będą obowiązani w godzinach wolnych od nauki wykonywać nadzór nad chłopcami. Jeden z nauczycieli udziela nauki śpiewu i muzyki, drugi nauki gimnastyki, trzeci nauki zręczności, czwarty wreszcie zarządza biblioteką i zbiorami naukowymi zakładu; każdy z nich potrzebuje mieć zatem także odpowiednie kwalifikacye w jednym z powyższych kierunków.

Zakład będzie miał także swego ogrodnika, a ten, prócz pieczy nad ogrodem, będzie prowadził na kursach dopełniającej naukę rolnictwa i ogrodnictwa. Ogrodnik będzie mieszkiał w zakładzie i otrzyma stosowną placę.

Do nicustannego nadzorowania wychowawców starszych nad lat 10 będą ustanowieni dozorczy, ludzie niezłani, nieposzlakowani, odpowiednio uzdolnieni. Mieszkać będą w zakładzie, gdzie, oprócz całego utrzymania, dostawcą mają stosowną placę. Będą oni razem z wychowawcami ja-

dać, w jednych sypialniach sypiać, czuwać nad nimi, słowem, na każdym kroku.

Zarząd ekonomiczny Schroniska prowadzić będzie mianowany przez Namiestnika zarządka ekonomiczny, pobierający stosowną placę i mieszkający w zakładzie.

Zakład będzie miał także trzech stałych służących, a oprócz tego — w miarę potrzeby — przyjmowanych.

Zarządka ekonomiczny, kapelan, nauczyciele, ogrodnik, dozorczy i stali sudyzy składają w ręce dyrektora przysięgę na wierne i sumienne wypełnianie obowiązków.

Co do naczelnego zarządu Schroniska i jego majątku, to zarząd ten wykonywa rząd Namiestnika Galicyi, który czynna nad wypełnieniem postanowień aktu fundacyjnego i nad całym kierunkiem wychowawczym i administracyjnym zakładu, oraz asygnuje placę funkcyonaryuszom i sług i dotacje na poszczególne potrzeby instytucyji. Pod względem zresztą nauki i wychowania zakład podlega nadzorowi władz szkolnych, t. j. Rady szkolnej krajowej i Rady szkolnej okręgowej w Krakowie.

Miejsowym organem naczelnego zarządu dla nadzoru i kierownictwa Schroniska jest kuratorka, mająca swą siedzibę i odbywającą posiedzenia swe w Krakowie. Składa się ona z naczelnika władzy politycznej w Krakowie, który zarazem jest przewodniczącym kuratoryi, tudzież z sześciu do dwięciu członków, mianowanych przez Ministra spraw wewnętrznych na wniosek Namiestnika na sześć lat. Zastępcę przewodniczącego mianuje również Minister spraw wewnętrznych na wniosek Namiestnika.

Posiedzenia kuratoryi odbywają się w gmachu Zakładu co trzy miesiące (w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku), a oprócz tego, ile razy zajdzie potrzeba, wskutek polecenia Namiestnika lub według uznania przewodniczącego kuratoryi. Do powzięcia uchwał potrzebna jest obecność przewodniczącego, względnie zastępy i czterech członków kuratoryi; uchwały zapadają absolutną większością głosów. Dyrektor, kapelan zakładu i przełożona zakonne mogą brać udział w posiedzeniach kuratoryi z głosem doradczym. Funkcyę protokolanta pełni jeden z nauczycieli. Od uchwał kuratoryi wolno osobom interesowanym odwołać się w przeciągu dni 14 do p. Namiestnika, który wydaje ostateczną decyzję. Urząd członka kuratoryi jest honorowy i bezpłatny; za podróże, lub nadzwyczajne czynności, przedsiębrane w interesie Schroniska, może być wedle okoliczności przyznane przez Namiestnika wynagrodzenie z funduszu zakładu.

Kuratorka mianuje kapelana (na przedstawienie księcia biskupa krakowskiego), nauczycieli, ogrodnika, dozorców, stałych służących; wszystkie te nominacje wymagają jednak zatwierdzenia Namiestnika, z wyjątkiem nominacyi nauczycieli, których zatwierdza Rada szkolna krajowa. Kuratorka rozpisuje także konkurs na posady dyrektora i zarządcy ekonomicznego i przedkłada Namiestnikowi wnioski swoje w tej mierze; ona przedkłada wnioski co do plac i pragmatyki służbowej, co do regulaminu domowego i planu nauk i t. d. Reprezentuje kuratorkę na zewnątrz przewodnicząc i on też, wraz z jednym z członków, podpisuje jej uchwały.

Prezes kuratoryi, względnie jego zastępcę, stanowi wraz z dwoma, przez Namiestnictwo wyznaczonymi członkami, wydział wykonawczy kuratoryi, który przygotowuje przedmioty pod obrady, wykonywa uchwały kuratoryi i t. d. Wszelkie czynności tego wydziału odbywają się pod odpowiedzialnością prezesa, względnie jego zastępy. Prezes także, względnie jego zastępcę, mają za siebie wykonanie uchwał kuratoryi, które sprzeciwiają się istniejącym ustawom lub statutom fundacyi, albo które uważa za nieodpowiednie i sprzeciwiające się interesom fundacyi. W każdym razie o wypadku takim donosić ma bezwzględnie Namiestnikowi, celem ostatecznej decyzji.

Z majątku ruchomego i nieruchomego Schroniska sporządza i uzupełnia inwentarz Namiestnictwo galicyjskie, jako władza fundacyjna.

KRONIKA.

Kraków 29 grudnia.

**— Zapiski osobite.** Wiceprezydent Magistratu Dr Schmidt przyszedł już do zdrowia i w dniu dzisiejszym objął kierownictwo swego biura. — Dr Balaits, prof. Uniwersytetu lwowskiego, bawił wczoraj w Krakowie, a dziś odjechał do Lipska i Berlina na dwutygodniową podróż naukową.

**— Wystawa krajowa.** Komitet lokalny Wystawy krajowej odbył wczoraj posiedzenie, celem ukonstytuowania się. Po zagajeniu przez p. prezydenta Dra

Szlachtowskiego nastąpiły propozycyie co do wyboru przewodniczącego komitetu i wymieniono nazwiska p. Dra Szlachtowskiego i p. wiceprezydenta Friedleina. P. Dr Szlachtowski oświadczył, iż wyboru dla braku czasu przyjąć nie może; p. Friedlein zaś w przesłanym piśmie oświadczył, iż z powodu licznych zajęć w sprawach miasta udziału w pracach komitetu brać nie może. Po 5-minutowej przerwie, zarządzonej celem porozumienia się, przystąpili zebrani do wyboru kartkami przewodniczącego komitetu. Na 46 głosujących otrzymał p. Jan Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej, 31 głosów i wybrany został przewodniczącym. Największą liczbę głosów po wybranym otrzymał architekt p. Tadeusz Stryjski. Przez akłamacyę wybrano następnie wiceprezesami komitetu pp. Tadeusza Stryjskiego i Ludwika Stasińskiego, majstra stolarskiego. Na sekretarzy powołano pp. Zygmunta Wasilkowskiego, przedsiębiorcę asfaltowego, i Stanisława Wójcikiewicza, właściciela handlu miodu. Referentem komitetu wybrany został prof. Dr Ernest Bandowski. Uchwalono dalej wzmocnić przedmymu komitetu przybraniem 3 członków ze sfer przemysłowych i 1 ze sfer literackich. Jako reprezentanta sfer literackich zaproszono p. Michała Baluckiego. Jako reprezentanci sfer przemysłowych otrzymali w głosowaniu potrzebną większość pp. Stefan Iglicki, majster tapierski, i Fr. Bartik, przemysłowiec. Trzeci kandydat p. Józef Rudnicki, właściciel handlu galanteryjnego, nie otrzymał potrzebnej większości, dlatego wybór trzeciego reprezentanta sfer przemysłowych odbył się na najbliższem posiedzeniu.

**— Towarzystwo pedagogiczne.** Walne zgromadzenie członków krak. oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 6 stycznia 1893 r. o godz. 10 rano w sali seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajanie; 2) odczytanie protokołu; 3) sprawy bieżące; 4) sprawozdanie z walnego zjazdu, ref. p. Wojtyła; 5) „O pieśni i jej wpływie na uczucia młodzieży,“ wygłosi p. J. Zubrzycka; 6) „Zasady wychowania Czartoryskich w Puławach,“ odczyta p. B. Filński; 7) wnioski.

**— W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się dnia 4 stycznia 1893 r. walne zebranie członków Kola. **— Z Kasyna powszechnego** Dnia 31 b. m. (w sobotę) odbędzie się w salach Kasyna powszechnego loterya fantowa (tombola), a potem tańce. Początek o godz. 7 1/2 wieczór. Wstęp dla członków bezpłatny za bilety.

**— „Harmonia“** krakowska odegra jutro o godz. 6 wieczorem w teatrze najnowsze tańce karnawałowe. Bilety na te produkcyę są do nabycia w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego.

**— Dla głodnych dzieci** złożono w dalszym ciągu na ręce skarbnika komitetu, p. inspektora Twarog, następujące datki: 20 złr.: ks. X.; 5 złr.: pp. Siedek Antoni, Lopatkiewicz Wincenty, Solarczyk Anna z Tarnobrzeg; 3 złr.: pp. Gebethner i Sp., Siedekowa Barbara, Mularski Jan; 2 złr.: pp. Frommer Leon, Niewiadomski Wł., Siedekówna Stanisława, Zielinski Bolesław, Sędzimir Julian, Krzyżanowski Stanisław, Szymonowicz Wł.; 1 złr.: pp. Stachowiczowa Marya, Czernigiewicz Andrzej, Rausch A., Salb M., Knoll Józef, Knoll Izabela, Knoll Maryan, Knoll Walerya, Knoll Aurelia.

**— Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia „Gastroalkoholiceznego“ odbyło się dnia 28 b. m. w Krakowie. Na zgromadzeniu tem wybrani zostali: przewodniczącym p. Lenet Franciszek, zastępcą tegoż p. Rosenzweig Samuel. Do wydziału weszli pp.: Drobner Roman, Barberowski Jakób, Wasserberger Salomon, Schwarz Anton, Wortsman Gustaw, Turliński Ferdynand, Frimmel Józef, Tilles Emanuel, Löfler Salomon, Rottersmann Wolf, Liebeskind Anton i Miednicki August. Do sądu polubownego pp.: Wasserberger Salomon, Machauf Leon, Wortsman Gustaw, Karaś Michał, Tilles Emanuel i Stisser Maurycy. Jako delegaci na zgromadzenie pomocników wybrani zostali pp.: Tytko Józef, Bogusiewicz Leon, Hechter Henryk, Ungar Szymon, Klein Wiktor i Mandelbaum Abraham.

**— Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej skrzynki Radzie szkolnej miejskiej w Rzepleniuku Szkołowskiemu, w powiecie gorlickim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

**— Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował elewo leśnictwa: Jana Kosinę i Antoniego Jaworskiego, asystantami leśnictwa w XI klasie rangi dla okręgu galic. dyrekcji lasów i dóbr skarbowych.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: adjuńta sądowego przy urzędzie powiatowym w Priedor, Wincenego Jaworskiego; praktykantów sądowych: Hieronima Kalitowskiego, Dra Arona Marka Ostermanna, Dra Ryszarda Aurelego Leżanńskiego, Władysława Mayera, Jana Kasparaka, Dra Tadeusza Wieniawę Kossowicza, Romana Czaykowskiego, tudzież kandydata adwokatury Leona Lewickiego.

**— Stypendyum.** Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi Jana Kantego Brandysa w kwocie rocznych 40 złr. Julianowi Zurkowi, uczniowi III klasy ludowej w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

zawilosci natura hrabiego składała się w równej mierze z gwałtowności, przebiegłości i pozy. Uwielbiając namiętnie talent powieściopisarza, doznawał pewnego nieokreślonego pociągu i potrzeby przedstawienia mu się w świetle nieokreślonego szalu miłości i zazdrości swojej. Byłby się on zapewne najszerszej w świecie oburzył, gdyby Dorsenne w najbliższym utworze żywym odmawiał był jego stosunek z hrabiną Steno, a jednak zbliżył się do głosem romanisty w mętnej nadziei impresyonowania jego fantazyi i pióra. Marzył o podsunięciu mu jakiejś kreacyi na obraz i podobieństwo swoje, wtedy nawet, gdy folgowal potrzebie ulżenia sercu zwierzeniami, w chwilach moralnego wstrząśnienia. Należał do rzędu tych ludzi, którzyby się dali fotografować na łożu śmierci, tyle przywiązują naiwnej wagi do własnej osoby, co im nie przeszkadza umrzeć na prawdę i to nieraz z nadzwyczajnem nęstwem. Tak jest, wszystko było zawitem w charakterze Górkę; niedość, że zdradzał żonę z bezdenną przebiegłością i obłudą; zdradzał ją nadto z ciągłą sumienia zgrzyotą, nigdy się nie zachwiał w bolesnem, a pełnem szacunku przywiązaniu do niej. Wszystko w nim naraz i prawdziwem bywało i szczerem, ale trzeba było takiego Dorsenna, aby wyrozumieć podobnym sprzecznociom, i to właśnie przeczuć, iż będzie zrozumianym w najnieprawdopodobniejszych obłudach serca swego, coraz bardziej skłaniało Górkę ku pisarzowi, w którym mógł znaleźć jednocześnie zaufanego powiernika, przypuszczalnego malarza, a poniekąd i współnika moralnego.

Trudno zaprzeczyć, iż niektóre rysy charakteru, owa zewnętrzność z jednej strony, zawilosci z drugiej, jak wraz przystają do natury polskiej, wicznie zajętej wywartem na galerii wrażeń.

Nigdy nie wiadomo, które tętno żywej i gwałtowniej zadrga: miłość-li, czy próżność. Bourget zna na wyłot Polaków, którzy wyraźnie wzbudzą sympatyczną jego ciekawość i obserwacyę. Nie ośmiesza ich utartymi komunalami, sądzi nieraz ostro, nie przeklina nigdy. „Jeżeli Polacy dostarczali tylu bohaterów nowoczesnym dramatom i romansom, stało się to dlatego, iż pomimo przywar, drogo okupionych, pozostali dotąd plemieniem ślepo i rycersko najodważniejszym w Europie.“ To świadectwo powraca wielokrotnie pod piórem autora, lecz jednocześnie powtarza się i inne, określające fenomen właściwy rzekomo wspomnianej zawilosci polskiej natury. „Charakterystycznym rysem każdego Słowianina jest przedewszystkiem niesłychana zdolność chwiloowości wzruszenia, jeżeli wolno użyć tak dziwnego wyrazu na oddanie dziwniejszego jeszcze objawu moralnego dla oka ludzi zachodnich. Rzekliby, iż owi ludzie chwilejnego serca posiadają osobną zdolność powiększenia aż do skrajnej przesyady wrażeń częściowych, przelotnych, a jednak szczerych, gotowych na razie całem ich sercem owładnąć. Podniecamie chwilowe czyni z nich komedyantów w dobrej wierze, mówiących tak, jakoby odczuwali wyłącznie pewne wzruszenia, pewne uczucia, choć bodaj nazajutrz już wręcz przeciwnym świadcząc i holdowaci będą z jednakim zawsze zapalem; z jednaką obłudą i fałszem skarzają się ofiary tych natur, tem bardziej zawodnych, im laniej poruszonych.“

Giętkość faliasta natur słowiańskich jednym urokiem więcej, zdaniem autora, lecz urokiem więcej, skoro jest objawem braku woli, wystawionej na łatwe rozbicie przy pierwszym lepszym wrazeniu zmysłów. Gdy Bolesław Górka rozstrzygającą wiedzie rozmowę z małżonką pokrzywioną dwuletnią zdradą, zaledwie mu ta oświadcza,

„iż z obowiązku macierzyńskiego przy nim zostanie, aby synowi nie wytworzył anormalnej młodoci, żył się on sam odradą rozgryzsa w sumieniu, gotowem wszystko poświęcić w niepamięć i własne wiarołomstwo i co dopiero wygasną namiętność: „Wystarczyło mu w duchu powziąć zamiar wieloletniego wynagrodzenia żonie za zadana jej sercu ranę, aby wraz oblec się w dostojostwo i spełnieniu powinności i zadocęcyznieniu i oćenić się naprzód, jakby już był sprostał onemu trudnemu zadaniu.“

Takich rysów, starczących za cały portret, takich określę, stawiających nam przed oczyma skończony wizerunek, charakter i postać, nie brak w toku książki i nietylko Bolesław Górka, nie sam tylko szczerp polski dostarcza tu dobitnych a treściwych obserwacyi. Nieraz jednym słowem znaczącem cały człowiek się maluje, n. p. gdy baron Hafner mieryz swych gości badawczem spojrzeniem, zwykłem sięgać aż do dna sumień, aby się przekonać, w jakiej też cenie kupić takowe można. Albo znów gdy markiz de Montfanon, oburzony lekkoomyślnością, z jaką rzymscy patrycyuszcy frymarczą własnem nazwiskiem, odzywa się do Dorsenne’a: „Nazwisko! ależ to istota nas samych, to cześć nasza i honor w ustach, w myśl i innych ludzi! Rad jestem, żeż już minął piętna-dziesiątek. Odejdę, niedoczekawszy konania wszystkich monarchyji i wszystkich arystokracji, na co jeszcze tobie młodszemu patrzeć przyjdzie. Żeby to one we krwi własnej padały! Ależ niestety, nam upadają, lecz raczej cisną się w błoto, co boleć bólów. Ale ostatecznie cóż z tego? Monarchia, szlachta, Kościół trójkaję zyskują wiekui-stości. Narody, co tego nie uznają, zginą same, ot wszystko...“ Całog w tych słowach mamy człowieka, niepojednanego z nowym światem ustro-

jem i rozstrojem, wiernego dawnym miłościom, tradycyom, idealom. Artystycznie wypadło przeciwstawienie tych dwóch typów, dwóch stykających się z sobą a tak różnych okresów. Dorsenne wkraacza w wiek XX, Montfanon wyobraża przeszłażnaby się dusza, której poenoną do lepszego mógłś podać rękę. Wyśmiałś mnie wtedy, zamierzałś być wyłącznie widzem tylko, pilnie przeciargającym szkła lornety, aby nie z widownika nie uronić. A jednak nie zdołałś się zamknąć w tej roli. Nie przystoi ona człowiekowi, nie jest mu dozwoloną, bo on działacł musi, działa zawsze, nawet kiedy się przypatruje; nawet gdy sobie umywa ręce, jak ów Pilat, który także był dy-tlantem w swoim rodzaju, i powtarzał twoje i mistrzów twoich pytanie: Cóż jest prawda? Prawda, że wszędzie i zawsze jest jakaś powinność do spełnienia.

I oto stary markiz zaprasza przyjaciela do sądenia własnego życia i zasadenia tytułu „kosmopolitów“, wśród których się dotąd obracał, a do których niejednen Polak, jak ten Górka, nieraz się przypatrywał. „Co w nich nienawidzę? przedewszystkiem oto, że ci wyrwani z korzeniem z własnej ziemi, są prawie zawsze ostatnimi z rodu i z narodu, trwoniąciami dóbr, których nadużywają, zamiast je powiększać, pożerającymi dziedziectwa, siłę przyc innych od siebie zdobytych. Przekleństwo ich trudził się prawdziwym trudem, tym, który na jednym i tem samem miejscu przysądza uślowiana synów do ojcowskich znojęw. Ta tylko praca wy-twarza rodziny, a z rodzin urastają kraje i ple-miona. Twój kosmopolici nie nie krunta, nie sięja, nie zapładniają. Używają tylko...“

F...  
(Dokończenie nastąpi).



Na kolede! Obrazki Świętych tak własnego nakładu jakoteż i obcych wydawnictw. w największym wyborze i po cenach najniższych

poleca i przesyła do przejrzenia Księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (2577-7-)

RZĄDCA z 20 let. praktyką, bezdzietny, do zaangazowania od N. Roku. Adres: Agronom w Dziwiole Starym ad Oleszyc. (2436-25-25)

MASSAGE. Dr. Michał Kaufmann leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysterja), jakoteż atonia kiszek i otępienie zapomocą masażu (Massage), według metody Mezgera w Amsterdamie.

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, które podejmuje się pośrednictwa w umieszczeniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, przeniesione zostało z dniem 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia przy ulicy św. Tomasza L. S. I. piętro.

Dra M. Fedorowicza rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów, wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych naftę salonową nieeksplozującą i olej do smarowania maszyn (2365-52)

„SKI“ według oryginalnej norw-gkiej trojki wielkości, 2 m., 2-10 m. 2-20 m. wyrabia Pierwsza Tarnowska Cegielnia i Tartak parowy Eustachego ks. Sanguszkii, po cenie 8 zlr. wraz z laską za jedną parę. (2741-3-6)

Chleb świętojański (Carobe) świeżego zbioru, za 100 kilo 10 zlr. na dwa-cu kole w Wiedniu, za zaliczką, poleca firma wywozowa Anton Laaber w Wiedniu, XIV/2, jak długo zapas starczy. (2746-2-3)

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej (2208-300) INIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4i Nasienie prawdziwych Eckendorfskich buraków, 23 razy odznaczone, 1892 r. w Królewcu 1 nagrodą, w opiekę i plombowanie oryginalnym opakowaniu od 1/4 funta wwyż poleca (2482-14-32) Administration der v. Borries'schen Rittergüter, Eckendorf bei Bielefeld.

23 razy odznaczone, 1892 r. w Królewcu 1 nagrodą, w opiekę i plombowanie oryginalnym opakowaniu od 1/4 funta wwyż poleca (2482-14-32) Administration der v. Borries'schen Rittergüter, Eckendorf bei Bielefeld.

23 razy odznaczone, 1892 r. w Królewcu 1 nagrodą, w opiekę i plombowanie oryginalnym opakowaniu od 1/4 funta wwyż poleca (2482-14-32) Administration der v. Borries'schen Rittergüter, Eckendorf bei Bielefeld.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie i zagraniczne naukowe, literackie i zawodowe wyjąwszy polityczne. (2735-5-10)

ECHO Muzyczne, Teatralne i Artystyczne, jeden tydzień polski, poświęcony specjalnie sztuce i literaturze polskiej. Zmieszcza powieści, nowelle, komedye, monologi, rozżyny krytyczne, piśmiennicze i artystyczne, spr. wodzania z rucni unyślowego całego świata, korespondencje artystyczne z głównych ognisk sztuki: muzycznej, teatralnej, malarskiej, rzeźbiarskiej i architektonicznej; Illustracje portretów wybitnych działaczy na wszystkich tych polach, artystów i a tystek, kopie obrazów, sceny i teatralne sztuk nowych i t. p. W DODATKU NUTOWYH Echo z mieszcza k mpozyce na fortepian (2 i 4 ręce), skrzypce i do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym układzie ut wotu kompozytorów polski h i zagranicznych: sztuki salonowe koncertowe, taneczne, fantezye i popr urris z oper i operet, arye, pieśni, śpiewy solowe i duetowe słowem ws elkie utwor. które są niezbędne w repertuarze każdego amatora muzyki. ECHO w przeciągu roku w 52 numerach daje tekstu literackiego stron 70, przesła 200 ilustracji, a blisko 100 arkuszy nut; rocznik więc pisma stanowi obszerny t m prac, z których nuty same, katalog wo obliczana, przechodzą w dwojnásob cenę i rzetunne sty pisma. Niezależnie jedn.k od zapewnienia przedpłacie om tak obfitego mteryału czytelnego i muzycznego, ECHO, przyjęt, m przez się zwyżca em caje, a może ość bezpłatnego zaopatrzenia bibliotek ks ażko y.h i muzycznych cenami dziełami, które prezmacza jako PREMIA BEZPŁATNE. Abonujący ECHO rocznie, tj. wnoszący przedpłatę za rok 1893, otrzyma bezpłatnie do wyboru jedn. z poniższych premii: I. KOMPLETNE WYDANIE POWIEŚCI JANA LAMA w pięciu tomach. Tom I. „Dziwne Karyery.“ Tom IV. „Głowy do pozłoty“, Tom II. „Idealisci.“ Tom V. „Głowy do pozłoty“, Tom III. „Wielki Świat Capowis“, „Koro. iarz w Galji.“ II. Partytury fortepianowe najnowszych oper PIOTRA MASCAGNI. 2. Cavalleria Rusticana i Kycerskość wiesniacza. III. ENCYKLOPEDIA Powszechna KIESZONKOWA wraz ze słownikiem wyrazów obcych w języku polskim używanych, wydanie Noskowskie. Ponięaż Encyklopedia przez olaszność swego tomu (posiada 2044 stronice ścisłego tekstu i 52 tablice rysunkowe) powinna być oprawioną umiejętnie, przeto postanowiliśy Encyklopedyę dawać tylko oprawioną, ob iczając koszt oprawy na 50 centów. IV. WYBÓR NUT z któregokolwiek katalogu wydawców krajowych, rosyjskich lub nadbałtyckich za 3 zlr. PRENUMERATA ECHA wynosi w KRAKOWIE z przesyłką pocztową rocznik zlr. 12 — kwartalnik zlr. 3. Na koszt przesyłki bezpłatnych premii dołączad należą: Nr. I. zlr. 1, Nr. II. cent. 50, Nr. III. cent. 40 (i za oprawy cent. 50), Nr. IV. cent. 40. Zamawiać również można kartami otwart mi, a pismo i premia wysyłane będą za pobraniem (zaliczeniem pocztowym). Adres redakcji ECHA: Warszawa, Senatorska 26.

Einladung zur PRÄNUMERATION auf die einzige grössere in Wien erscheinende katholische conservative Zeitung „Das Vaterland“ welches von Neujahr ab in einer Morgen- und Abend-Ausgabe erscheinen wird (mit den bekannten, durch die Sonn- und Festtage bedingten Ausnahmen). Diese Vergrößerung des Blattes wird uns auch in die Lage setzen, den gesteigerten Anforderungen zu entsprechen, welche heutzutage sowohl bezüglich des Nachrichtenendienstes, sowie hinsichtlich der umfassenden Behandlung aller wichtigeren Zeitfragen an eine Zeitung gestellt werden. Die in Folge dieser Erweiterung eintretende Erhöhung des Bezugspreises ist eine sehr mässige. (2748-2-3) ABONNEMENTSPREISE: Für Wien: Ganzjährig fl. 18-50 | Vierteljährig fl. 4-65 | Monatlich fl. 1-60 Für Zustellung ins Haus: täglich ein Mal 20 kr., zwei Mal 30 kr. monatlich mehr. Einzelverkauf: Morgenblatt 5 kr. | Abendblatt 2 kr. | Montagsblatt 3 kr. Für das Ausland: Mit täglich einmaliger Zusendung: Ganzjährig fl. 24- | vierteljährig fl. 6-15 halbjährig fl. 12-15 | monatlich fl. 2-15 mit täglich zweimaliger Zusendung: Ganzjährig fl. 28- | vierteljährig fl. 7-50 halbjährig fl. 14-20 | monatlich fl. 2-50

M. BEYER i SPÓŁKA Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych, Skład fabrycz. towarów płóciennych w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14, naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi, otrzymali na sezon jesienny i zimowy WIELKI WYBÓR staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci w każdej wielkości. Bielizna męska, damska i dziecinna w RÓŻNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH, całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie. Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa. GŁÓWNY SKŁAD oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, ponożoch damskich i dziecinnych. Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa. Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2625-9)

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2625-9)

Najnowsze MARABOUTS, DZETY, KREPINY, do ubierania sukien; BALIOZY gumowe, koronkowe i haftowane; RYZKI do sukien — w wielkim wyborze poleca Eug. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29.

Przerwanie dziurek od guzików niemożliwe przez używanie wynalazonych przez firmę M. Joss & Löwenstein, Prag, przed nasładowaniem prawnie ochronnych wyciśniętych „Semper-Primus.“ Największa wygoda przy zapinaniu. (2540-12-12)

Odnazcz. nagrod. wina Flauta Przyl. Dobr. Nadz. największego Domu E. Plaut w Capstadt (Przyłatek Dobrej Nadsz.) polecione przez lekarzkie powagi jako najlepsze wina dla chorych i przychodzących do zdrowia. Zadzziwiają z powodu przysznego gatunku nawet najwykwintniejszego znawcę. Ceny za oryginalną butelkę: Old Cape Sweet, cięgiełkie wino 1 zlr. 60 cent. Old Cape Matmaria, łagodne wino 1 „ 50 „ Dry Constantia, pół suche wino 1 „ 70 „ F. C. Pontac, pół stockie wino 2 „ 10 „ Pearl Constantia, całkiem stockie wino 2 „ 20 „ GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRII WĘGIER: CHAMRATH & LUZZATTO ces. król. uprzyw. hurtownicy win w WIEDNIU, I., Operaring Nr. 8, telefon 6053, 2651 6 6

F. A. GRIGAR MAGAZYN KONFEKCYJ MĘSKICH w Krakowie, Rynek główny L. 44, linia A-B, poleca na sezon w wielkim wyborze: Bieliznę systemu Dra Jaegera, Kaftaniki i Kalesony wełniane, Kamizelki włóczkowe z rękawami, Ponożochy długie męskie i do polowania, Skarpetki ciepłe; Rękawiczki jelonkowe, skorżane z futerkiem, wełną i pluszem futrowane oraz włóczkowe; Kapelusze „Loden“, Czapki filcowe, barankowe, futrzane i ciepłe kortowe do podróży i myśliwskie rozmaitego fasonu; Krawatki najnowszych fasonów, Chustki jedwabne i wełniane na szyję, Kołnierzyki, Manszety, Spinki do koszul i Szpilki do krawat; Szelki „Argosy“ i Guzyt i innych systemów w wielkim wyborze; Pantofle i Meszty wełniane, pluszowe i skórkowe; CYGARNICZKI, FAJKI, LASKI; Grzebienie, Szeczotki, Lustra, Gąbki, Mydła i Perfumy; PORTMONETKI, PUGILARESY, TYTONIERKI, ETUI NA CYGARETA; Tutki cygaretowe, Maszyny i Przybory do palenia; Karty preferansowe, whistowe i tarokowe po cenach bardzo niskich. Ws.e.kie zamówienia uskutecznią się odwrotną pocztą 26:18-6-6

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkłe w Langenau (Skalice) Szczegółowość: „OKNA KOŚCIELNE.“ Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przesz 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a WSZYSTKIE te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach. Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej hali artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu słowiańskich artystów, mianowicie: 1 okno wczesnego gotyku 24 metr. płaszczyny z 21 figurami, 1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława. Zakład polecaja gorąco Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Emnencyi kardynał hrabia Schönborn-Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exe. Biskupi Lutomerzye, Budzişzyas i Królowego Hradcu. Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie darmo i opłatnie. Na zapytania wykonywa zakład bezpłatnie kolorowane szkice i koszty wysy włączenie z bran-cem ulary, frachem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaarzy w Galicyi i na Morawie, zapewniając umiarkowane ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić te najwspanialszą ozdobę naszego stulecia. Adres: Karol Meltzer, akad. m. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkłe w Langenau (Skalice) pod Haida w Czechach. (1720-6) Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.

WILHELM MAAGER'S DORSCH Lebertran. Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójkątna szklaska zamkni tą jest poboczna opaska (zerwony i czarny druk na złotym papierze) DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!! W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony DORSCH. TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW Wilhelma Maagera w Wiedniu. Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmożenie całego ustroja, szczególnie pierś i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi. Flaszka po 1 zlr. jest do nabycia w s i dzie fabrycznym w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3, tudzież prawie we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa. (23:2-8-18) W Krakowie mają na składzie pp. F. Gralowski apt., Wiktor Bedył apt., Konstanty Wiszniewski apt., Stanisław Feintach kup., M. Jawornicki kup.; w Podgórzu Józef Skalański aptekarz. Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Nowenna solenna z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomocze elki chrześcian. Dochód ze sprzedaży na zakłady nankowo wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosca. Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct. Do nabycia w Administracji „Czas“ w Krakowie.

Nauczyciel gimnazjalny z rodowitym językiem niemieckim, władający zarówno językiem polskim, który kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, udziela lekcji języka, konwersacji i literatury niemieckiej uczniom prywatnym i uczęszczającym do szkół publicznych. Przygotowuje do matury i wstępnych egzaminów za umiarkowaną cenę. Wiadomość pod adresem: Juliusz Ippold w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 9 na parterze.

Są do sprzedania: 3 Wystawy fotograficzne, 1 Satynówka fotograficzna, 1 Stółki mały poliurowany, 1 Kapa na łóżko. Kraków, ul. Długa, róg ul. Helców, L. 55, drzwi Nr. 9.

OGRODNIK, KUCHARKA i POKOJÓWKA (2737-3-3) umiejąca prac, potrzebni są od 15go stycznia lub 1 lutego 1893 r. Zgłosić się: Dwór Brzączowice p. Droginia.

Nasienia 10-15 ct. m. konczyzny czerwonej, z gwarancją bez kanki, jest po 75 zlr. za octnar met. do sprzedania. — Adres: Wólk. Bunkiewicz, dzierżawca w Borynicach, poczta w mie scu. (2738-3-3)

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku przyjmuje Biuro Swiderskiego w Tarnowie. — Służba godzić się będzie w każdą niedzielę. (2564-36-)

Suszone grzybki wysyłam w 5 kilowych paczkach opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zlr. 6-30. (2661-6-0) A. R. Tieszyński w Horni Bczwie pod Rożnowem na Morawach.

WYROBY SPECYALNE PARFUMERYA AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME Essencja dla chustek... AUX VIOLETTES DE PARME Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME Pomada..... AUX VIOLETTES DE PARME Olejek..... AUX VIOLETTES DE PARME Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME Kosmetyki..... AUX VIOLETTES DE PARME 37, Boulevard de Strasbourg, 37 (2096-9-)